

stać się wprost zgubną. W tym czasie odbywa się powoli reorganizacja i przygotowania do godnego spełnienia przyszłego wielkiego zadania.

Mędzy innymi rozlokowano artylerię Legionów

on o swych ćwiczeniach atletycznych, a nie mając odpowiednich przyrządów do treningu, posługuje się swymi kolegami. Zamiast „ciągarów“, z łaską podnosi w górę dwu Legionistów, choć jak sam powiada, nudzi mu się tutaj i wolałby siły swej popióbować na Moskalach...

Z pola walki.

Wszystkie oznaki wskazują na to, że obie walczące strony na wszystkich frontach czynią przygotowania do rozstrzygającego boju, jakiego dotąd w obecnej wojnie nie widziano. Koalicja wszystko rzucić pragnie na szalę, by pokonać przeciwnika. W związku z temi przygotowaniami w różnych miejscach pola walki ujawniać się poczyna coraz większe ożywienie.

Na froncie zachodnim walka artyleryjska przybiera znowu znaczne rozmiary; nadto piechota angielska coraz częściej rusza do ataków po obu brzegach potoku Ancre. Z wielką zaciętością uderzali Anglicy w ostatnich dniach na półd nowym brzegu potoku, na wschód od Grandcourt, dobrowolnie kilka dni temu opuszczonym przez Niemców, a na północ od Courcellette. Na drodze z Puisieux (na północ od Beaumont) do Baucourt (na południowy-wschód od Beaumont) udało się im zająć okopy niemieckie w rozległości jednej kompanii, natomiast wszędzie indziej odprawiono ich z kwitkiem. A ponieważ walki były gorące, więc i straty nieprzyjaciela niemałe. Gwałtowny nacisk, jaki wywierają Anglicy na pozycje niemieckie, zwłaszcza na północ od potoku Ancre, tem się tłumaczy, że załamany w owym miejscu front swój również pragną z linią odcinków pomiędzy Ancre i Somme'ą.

W okolicy Verdun również grają działa, a piechota urządza rekonesansowe wypadki.

Tak samo na froncie włoskim zwiększa się czynność bojowa. W okolicy Krasu buczą działa w najlepsze. Na froncie tyrolskim wojska austro-węgierskie ruszyły w dolinę Sugana i zaatakowały przesmyk Coalba. Część stanowisk nieprzyjacielskich nie zdołała zdzierżyć natarciu, a ich załoga częścią padła na polu bitwy, częścią dostała się do niewoli. Podobny obrót miała wyprawa oddziałów austro-węgierskich w odcinku Vallarsa. W Goryckiem na atak austro-węgierski odpowiedział nieprzyjaciół kontrata-

kiem, nie miał jednak szczęścia. Nie tylko bowiem ów napad został odparty, lecz ponadto 350 żołnierzy włoskich dostało się do niewoli, tak, iż z jeńcami z dnia poprzedniego nazbierało się ich okragło około



Legioniści w Czersku: Grupa Legionistów, zwiedzających ruiny starożytnego zamku w Czersku.

i w Czersku pod Warszawą, skąd nadesłano nam fotografie zamieszczone w niniejszym numerze. Jedną z nich przedstawia grupę Legionistów, zwiedzających ruiny czerskiego zamku, pamiętającego lata zamierzchłej przeszłości, bo, według opinii historyków, czasy rzymskich cesarzy. Na drugiej widzimy znanego atletę krakowskiego, p. Antoniego Derma, służącego obecnie w Legionach. I tutaj nie zapomina



Legioniści w Czersku: Znany krakowski siłacz, p. Antoni Derma (x), obecnie Legionista, podczas treningu.

tysiąc. Wreszcie o pomyślnym rekonesansie donoszą również z okolicy na północ od Tolmein, położonego w dolinie Isonza, gdzie rozszerza się ona w przystroń kotlinę nad rzeką, tworzącą tu kolano.

Na froncie wschodnim, według zgodnych informacji sprawozdawców, Rosyanie znowu widocznie przygotowują nową ofensywę. Świadczą o tem znaczne przesunięcia wojsk poza linię bojową. Równocześnie,



Z pola walki: Dom na zachodnim froncie, zniszczony przez pociski armatnie